

# Holzer, Jerzy

---

## Geneza narodowego socjalizmu : przeгляд problematyki

---

Przeгляд Historyczny 75/4, 747-759

---

1984

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JERZY HOLZER

## Geneza narodowego socjalizmu.

## Przegląd problematyki

W badaniach poświęconych narodowemu socjalizmowi problematyka jego genezy przyciągała wiele uwagi. Przypisać to należy występującej u większości badaczy pasji — jawnie wypowiedzanej lub utajonej — poszukiwania źródeł zła dla usunięcia ich z życia społeczeństwa, zapobieżenia możliwościom ewentualnej recydywy. Użytkowano wiele interesujących ustaleń, ale nie zrealizowano owych celów praktycznych. Narodowy socjalizm był wypadkową różnorodnych i różnokierunkowych procesów, które występowały także z niejednakowym nasileniem w innych krajach. Wyrastał w oczywisty sposób z niemieckiej historii, ale próby rozkładania jej na czynniki pierwsze i przypisywania poszczególnym czynnikom winy za narodowy socjalizm prowadzą do uproszczeń. Zależnie od przyjmowanego systemu wartości czynniki takie mogą być oceniane dodatnio lub ujemnie. Natomiast we wszystkich przyjmowanych dziś w cywilizowanym świecie systemach wartości narodowy socjalizm jako zespół tych czynników oceniany jest ujemnie.

Od 1871 r. rozwijały się aspiracje Niemiec do hegemonii w Europie. Wiązała się z tym specyficzna pozycja niemieckiej mocarstwowości w świecie. Późno zjednoczone Niemcy stały się najludniejszym poza Rosją państwem Europy. Siłą gospodarczą ustępowały przed I wojną światową tylko Stanom Zjednoczonym, konkurowały na równi z Wielką Brytanią. Były w Europie największą potęgą militarną. Ta potęga nie była oparta na równoważnym innym mocarstwu panowaniu terytorialnym. Ekspansja Niemiec mogła się dokonać tylko kosztem obszarów lub interesów innych mocarstw. Budziło to z kolei ich obawy, skłaniało do blokującego niemiecką ekspansję sojuszu. W świadomości niemieckich polityków i wojskowych, ale także szerokich rzesz społeczeństwa, dążenia do ekspansji łączyły się z psychozą zagrożenia. Pojawiała się mistyfikacja, nie pozbawiona jednak realnych argumentów: Niemcy mogą istnieć tylko po pokonaniu konkurentów i rewizji dotychczasowych podziałów terytorialnych.

Wkrótce po zakończeniu II wojny światowej zaczęto poszukiwać jej najgłębszych uwarunkowań, a właściwie także uwarunkowań narodowego socjalizmu, w sferze interpretowanej geopolityce. Ludwig Dehio głosił tezę o odwiecznej prawidłowości europejskiej: dążeniu najsilniejszego mocarstwa do hegemonii, przeciwstawiania się temu dążeniu przez pozostałe państwa, zwłaszcza położone na skrajach Europy i odwołujące się do potencjału pozaeuropejskiego (Anglia, Rosja). Niemiecki hegemonializm znalazł się jednak w kolizji z triumfującą w tym samym czasie zasadą państwa narodowego. Hegemonializm znajdował więc wyraz w „hipertrofii” niemieckiego państwa narodowego kosztem innych państw narodowych. Inną specyficzną cechą był niedorozwój „energii ideowych” Niemiec, mimo ogromnego zasobu „energii witalnych”. Dehio obwiniał prusactwo o oderwanie od siebie „mocy i ducha”. Podkreślając ciągłość historyczną nie zaniedbywał Dehio zarazem uwzględ-

niania różnic między etapami: „hegemonialna demonizacja osiągnęła w pierwszej wojnie światowej dopiero swą pierwszą fazę. Jeszcze nie rozsadziła ona struktury istniejącego społeczeństwa i obyczajowości”. Ostatecznie dochodził Dehio do wniosku: „Niecierpliwość i brak umiarkowania, cechy naszego spóźnionego narodu, dwukrotnie zawiniły decyzję błędnej drogi”<sup>1</sup>.

Śladami Dehio poszedł autor jednej z najbardziej kontrowersyjnych w Niemczech książek historycznych lat sześćdziesiątych Fritz Fischer. W książce o niemieckich celach wojennych podczas pierwszej wojny światowej nie krył on przekonania, że były one zasadniczo podobne do celów narodowosocjalistycznych. Fischer nie tylko interpretował ówczesne cele Niemiec w kategoriach skojarzeń z III Rzeszą, ale wręcz wskazywał na działania, w których stosowano lub planowano podobne do narodowosocjalistycznych metody. Po wielu latach Fischer raz jeszcze w sposób zdecydowany i z uwzględnieniem całego okresu 1871—1945 wrócił do tezy o kontynuacji struktur władzy oraz ich dążeń w Niemczech<sup>2</sup>.

Koncepcje Fischera wywołały burzliwą dyskusję, zabarwioną emocjami politycznymi. Zwolennicy jego szkoły zarzucali przeciwnikom brak krytycznego spojrzenia na najnowsze dzieje Niemiec, ci z kolei oskarżali Fischera o niedocenywanie rangi i specyfiki narodowego socjalizmu jako zjawiska historycznego. Dyskusja wykraczała poza problematykę kontynuacji w niemieckim hegemonializmie, bowiem trwałość i siła aspiracji hegemonialnych same wymagały wyjaśnienia. Inaczej przyjąć trzeba fatalistyczną interpretację geopolityczną. W zdecydowany sposób przesuwał płaszczyznę rozważań amerykański historyk Fritz Stern: „Ta chroniczna ślepota, ta fałszywa ocena siebie samego i innych, wymaga historycznego wytłumaczenia — Sądzę, że ta ślepota związana jest z całą strukturą społeczeństwa niemieckiego, z jego wewnętrznymi konfliktami i z cechami jego klas rządzących”<sup>3</sup>. Aż wreszcie po wielu latach, kiedy dyskusja właściwie już wygasła dzięki zbliżeniu stanowisk, Andreas Hillgruber połączył tezę o kontynuacji podstaw społecznych, struktur politycznych i celów polityki mocarstwowej z podkreśleniem przełomowej rangi etapu narodowosocjalistycznego. „Jakościowo jego „program” był czymś innym, bo łączył maksymalne cele ekspansji politycznej w świecie z radykalnym i uniwersalnym rasistowskim antysemityzmem — jako dogmatem ideologicznym. W ostatecznym rezultacie temu dogmatowi podporządkowano także cele polityki zagranicznej. Oznaczało to zerwanie z „normalnymi” imperialistycznymi tradycjami mijającej epoki”<sup>4</sup>.

Na pewno ani ekspansjonizm ani hegemonializm odnoszony do różnych stref ówczesnego świata nie był obcy również Wielkiej Brytanii, Francji, Rosji, Stanom Zjednoczonym czy Japonii. Nie były im obce metody zbrojnej przemocy podczas tłumienia powstania na Filipinach przez Amerykanów, wojny Anglików z Burami, francuskich podbojów w Afryce i rosyjskich w środkowej Azji, japońskich wojen na Dalekim Wschodzie. Dla Niemiec specyficzna wydaje się nie tyle tradycja ekspansji i hegemonializmu, ile dwa towarzyszące zjawiska. Po pierwsze, skłonność do podejmowania działań o bardzo wysokim stopniu ryzyka, rzucania stawki w grze o wszystko lub nic. Po drugie, powszechność i siła egzaltacji związanych z eks-

<sup>1</sup> I. Dehio, *Deutschland und die Weltpolitik im 20. Jahrhundert*, München 1955, s. 19, 155.

<sup>2</sup> F. Fischer, *Griff nach der Weltmacht. Die Kriegszieldpolitik des kaiserlichen Deutschlands 1914/18*, Düsseldorf 1961 (później kilkakrotnie wznawiane) oraz *Bündis der Eliten. Zur Kontinuität der Machtstrukturen in Deutschland 1871—1945*, Düsseldorf 1979.

<sup>3</sup> F. Stern, *German Historians and the War. Fischer and his Critics*, [w:] *The Failure of Illiberalism. Essays on the Political Culture of Modern Germany*, New York 1972, s. 153.

<sup>4</sup> A. Hillgruber, *Die gescheiterte Grossmacht. Eine Skizze des Deutschen Reiches 1871—1945*, wyd. 3, Düsseldorf 1928, s. 111.

pansją i hegemonializmem. W sumie była to więc — jak ją nazywał Stern — chroniczna ślepotą, którą wywoływało uzasadnione realiami Europy i świata pierwszej połowy XX w. poczucie ostatecznego zagrożenia.

Równie ciągła jak hegemonialna aspiracja była tradycja państwa autorytarnego i podporządkowania się władzy, „państwa posłuszeństwa” (*Obrigkeitsstaat*). Dla dużej części Niemiec wyprzedzała ona znacznie — ze względu na dzieje Prus — hegemonializm. Grozą tu jednak pewne niespodzianki. Prusy, a później zjednoczone przez nie Niemcy należały do państw, w których władza przez wiele wieków domagała się od poddanych bezwzględного posłuszeństwa. Ich specyfika polegała na tym, że stały się takim państwem (ten los dzieliła zapewne Japonia), w którym zdołano narzucić społeczeństwu ideał posłuszeństwa na tyle, że zyskał on byt autonomiczny, nie wynikający tylko ze stosunku do państwa. Amerykański socjolog Barrington Moore stwierdza: „Biurokracja królewska wprowadziła mimo sporego oporu arystokracji ideał pełnego i pozbawionego refleksji posłuszeństwa wobec instytucji, które znajdują się ponad klasą i jednostką. Pruska dyscyplina, posłuszeństwo i podziw dla surowych cnót żołnierskich były przede wszystkim rezultatem wysiłków Hohenzollernów, by stworzyć scentralizowaną monarchię”<sup>5</sup>.

Już w 1918 r. niemiecki socjolog Robert Michels zauważył: „Zwłaszcza naród niemiecki wykazuje w skrajny sposób potrzebę kogoś, kto określałby drogę i wydawał rozkazy. Ta właściwość, wspólna wszystkim klasom, nie wyłączając proletariatu, stwarza psychologiczną glebę, na której może bujnie rozkwitać potężna władza kierownicza. U Niemców występują wszystkie przesłanki niezbędne dla takiego biegu rzeczy: psychiczna predyspozycja do posłuchu, głęboki instykt dyscypliny, słowem całe trwale dziedzictwo wpływu pruskiego kapralstwa, ze wszystkimi jego plusami i minusami. Wreszcie wiara w autorytet, która graniczy z zupełnym brakiem krytycyzmu”<sup>6</sup>.

Te cechy państwa i społeczeństwa niemieckiego doby nowoczesnej niemal powszechnie uznaje nauka oraz potoczna świadomość samych Niemców czy innych narodów. Wydaje się nawet, że niekiedy zbyt jaskrawo podkreślano różnice między Michelami — Niemcami a innymi narodami. Dążenia do realizacji systemu autorytarnego i postawy autorytarne w życiu społecznym nie były zjawiskiem wyłącznie niemieckim. W wychowaniu dzieci i młodzieży europejskiego kręgu cywilizacyjnego co najmniej od lat dwudziestych XX w. dominowały metody autorytarne.

Rozważenia wymaga również znaczenie tradycji autorytarnej w genezie narodowego socjalizmu. Przeciwwstawiał się on bowiem początkowo instytucjom państwa i społeczeństwa w demokratycznej Republice Weimarskiej. Sprawy nie wyjaśni nam słuszna zresztą teza Franciszka Ryszki: „Przekleństwem Niemców stała się jednak ich przerażająca dyscyplina państwowa, owa „Staatsfrommigkeit”, ów kult autorytetu władzy”<sup>7</sup>. Z problematyką tą zmierzył się Erich Fromm, choć jego wyjaśnienia stanowią tylko cześć odpowiedzi. „W charakterze autorytarnym tkwi jeszcze pewien rys, który wielu badaczy wprowadził w błąd: tendencja do przeciwstawiania się autorytetowi i stawiania czoła każdemu naciskowi „od góry” — — Niekiedy postawa wobec autorytetu bywa dwoista. Osoby takie gotowe są walczyć przeciw jakiemuś zespołowi autorytetów, szczególnie jeśli się zawiodły ich słabością. Jednocześnie — lub później — ulegają innej grupie autorytetów, która dzięki większej sile, bądź też więcej obiecując, zaspokoić mogłaby ich masochistyczne tęsknoty. Istnieje wreszcie typ charakteru, w którym buntownicze tendencje zo-

<sup>5</sup> B. Moore jr., *Social Origins of Dictatorship and Democracy. Lord and Peasant in the Making of the Modern World*, Boston 1966, s. 436.

<sup>6</sup> R. Michels, *Political Parties. A Sociological Study of the Oligarchical Tendencies of Modern Democracy*, New York-London 1966, s. 88 n.

<sup>7</sup> F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego. Rzec o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964, s. 456.

stały całkowicie stłumione i wychodzą na jaw tylko wtedy, kiedy słabnie świadoma kontrola — Istnieje wiele jednostek oraz ruchów politycznych, które powierzchnemu obserwatorowi mogą się wydawać zagadką w związku z niewytłumaczalnym przekształcaniem się „radikalizmu” w skrajną autorytarność<sup>8</sup>.

Pierwszy z frommowskich typów charakteru autorytarnego, trwale buntowniczy, zdaje się wprowadzać zamęt do kategorii autorytaryzmu. Celna jest natomiast teza o istnieniu typu charakteru autorytarnego, który cechuje walka z jednym zespołem autorytetów w imię poddania się innemu zespołowi autorytetów. Dlaczego więc tak duża część społeczeństwa niemieckiego odrzuciła zespół autorytetów narodowosocjalistycznych? Niezbity fakt istnienia tradycji autorytarnej i wykorzystania jej przez narodowy socjalizm tłumaczy bardziej strukturę narodowego socjalizmu niż jego genezę.

Innym historycznie ugruntowanym czynnikiem był w Niemczech militarizm. Używając tego pojęcia narażamy się jednak na nieporozumienia. Potocznie odnosi się je do dwóch zjawisk, na ogół uzależnionych od siebie, ale nie tożsamy. Po pierwsze, militaryzm to narzucanie przez wojsko czy raczej zawodowy korpus oficerski racji militarnych, rozstrzygających o całokształcie życia społecznego, włącznie z polityką, gospodarką, kulturą. Po drugie, militarizm — choć słuszniej militaryzacja — to przejmowanie przez społeczeństwo wzorców wojskowych i stosowanie ich w życiu „cywilnym”, zwłaszcza w formach organizacyjnych i metodach działania.

Występowanie w Niemczech pierwszego zjawiska było niewątpliwe, choć jego głębokość — także w porównaniu z innymi państwami — budzi spory. Bardzo podkreślali ją badacze francuscy i radzieccy. Arkadiusz Jerusalmickij przed wielu laty stwierdzał: „Od pierwszej chwili swego istnienia cesarstwo niemieckie występowało wobec świata jako państwo typu militarystycznego. W ani jednym kraju europejskim klasy panujące nie wspierały kultu militarizmu i wojny z takim uporem i konsekwencją, nigdzie w świecie z wyjątkiem Japonii grabieżczo-wojenne tradycje zachowane od czasów feudalizmu nie wyrastały tak bujnie i tak wytrwale do poziomu zasady narodowej i szczególnej cnoty, jak to było w Prusach i sprusaczonych Niemczech”<sup>9</sup>.

Inaczej wypowiadał się historyk niemiecki Gerhard Ritter. Wedle niego obie symboliczne postacie nowożytnych dziejów niemieckich — Fryderyka Wielkiego i Bismarcka — cechowało instrumentalne traktowanie wojska zgodnie z zasadą prymatu polityki nad wojną. Odmienna tendencja zwyciężała wprawdzie w Niemczech, ale dopiero w epoce pobismarckowskiej<sup>10</sup>. Pośrednie stanowisko zajmował historyk francuski Jacques Droz: „Tradycji pruskiej nie można utożsamiać z ideą zdobyczy i agresji. Fryderyk II prowadził tylko wojny racji politycznych. Także Bismarck traktował zawsze wojnę jako środek polityki. Jednakże szlachta wojskowa cieszyła się w dawnych Niemczech takim prestiżem, który zabezpieczał im dużą przewagę nad innymi narodami w szkoleniu wojskowym i zbrojeniach”<sup>11</sup>.

Wysoki prestiż zawodowego korpusu oficerskiego nie był w XIX w. i na początku XX w. zjawiskiem wyłącznie niemieckim, raczej — z niewielkimi wyjątkami — powszechnoeuropejskim. Umożliwiało to armii wywieranie silnego wpływu na społeczeństwo (choćby francuska dreyfusjada). Niemcy przodowały pod tym

<sup>8</sup> E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, Warszawa 1970, s. 167 n.

<sup>9</sup> A. Jerusalmickij, *Wnieszniaja politika i diptomatija giermanskogo imperializma w konce XIX wieka*, wyd. II, Moskwa 1951, s. 56.

<sup>10</sup> G. Ritter, *Staatskunst und Kriegshandwerk. Das Problem des „Militarismus“ in Deutschland t. I—IV*, München 1954—1968.

<sup>11</sup> J. Droz, *Les historiens français devant l'histoire allemande*, [w:] *Europa — Erbe und Aufgabe. Internationaler Gelehrtenkongress Mainz 1955*, wyd. M. Göring, Wiesbaden 1956, s. 256.

względem w Europie, ale tylko częściowo tłumaczy to przyjęta przez Droza argumentacja społeczna. Ekspozowane miejsce szlachty jako swoistego stanu wielko-agrararno-wojskowego w hierarchii prestiżu znajdowało analogie — choć nie pełne — w innych państwach. Nie tylko struktura społeczna Prus i Niemiec umacniała „szlachtę wojskową”. Także na odwrót: skuteczność militarna, sukcesy armii we wszystkich prowadzonych wojnach (w każdym razie sukcesy ostateczne, incydentalność niepowodzeń) stabilizowały pozycję „szlachty wojskowej” na szczytach hierarchii społecznego prestiżu. W tym sensie militarizm wynikał nie tylko ze specyficznego rozwoju społeczeństwa niemieckiego, ale był indukowany przez militarne zwycięstwa odnoszone jeszcze przez armię-instrument, przy prymacie polityki nad wojną. Zwycięstwa nieuchronnie prowadziły do podważenia tego prymatu.

Narodowy socjalizm tworzył się jednak po przegranej wojnie i narzuceniu Niemcom ograniczeń wojskowych. Instytucjonalny wpływ wojska na życie społeczeństwa zmalał w porównaniu z epoką wilhelmowską, choć usiłowały temu przeciwdziałać kierownicze ośrodki Reichswehry. Nie można lekceważyć udziału wojska w doprowadzeniu narodowego socjalizmu do władzy i w budowie systemu narodowo-socjalistycznego, ale nigdy nie uzyskało on w nim prymatu; jak za Bismarcka było instrumentem polityki.

Nawet odruchowo odpowiedź taka budzi sprzeciw, bo jest niepełna. Narodowy socjalizm nie uznawał prymatu wojska, ale uznawał prymat wojny nad polityką. Hans-Adolf Jacobsen sądzi wręcz, że dążenie do wojny i jej realizacja to istota narodowego socjalizmu<sup>12</sup>. Racje wojenne decydowały o całokształcie życia społecznego, ale zupełnie nowe było samo pojęcie wojny i jej celów: wojny totalnej oraz biologicznego niszczenia przeciwników. Narodowy socjalizm przejmował dziedzictwo militarizmu, stawał się jego nosicielem, dawał armii przekonanie, że realizuje jej podstawowe racje. Zarazem odsyłał ją z dyspozycyjnych środków życia politycznego i społecznego na poligony, później na fronty.

Aby zrozumieć tę zmianę ról trzeba zająć się owym drugim zjawiskiem nazywanym militarizmem lub militaryzacją. Militaryzacja miała wiele wspólnego z tradycją autorytarną, z powszechnością postaw autorytarnych. Była jednak nie tylko podporządkowaniem się autorytetom, na wzór wojskowej dyscypliny. Była też akceptacją zorganizowanej przemocy w życiu społecznym i czynnym działaniem w formach quasiwojskowych.

Do 1914 r. przeważało właśnie działanie w formach *quasi*-wojskowych, nadając militaryzacji znaną powierzchowność. Pochody i defilady, statuty podobne regulaminom wojskowym, mundury i odznaki, hierarchizacja uprawnień decyzyjnych były płytkim naśladownictwem. Rodziło się ono nieuchronnie, skoro armia otoczona była kultem, zaś ogromna większość mężczyzn przechodziła przez jej szkołę. Płytkość wynikała z tego, że w warunkach długotrwałego pokoju wojsko tylko w niewielkiej mierze funkcjonowało zgodnie ze swą istotą jako instytucja zorganizowanej przemocy. Sytuacja ta zmieniła się dopiero po I wojnie światowej, ale do sprawy militaryzacji wrócimy jeszcze później.

Najpierw warto się bowiem zająć innym czynnikiem istotnym dla genezy narodowego socjalizmu, niemieckim nacjonalizmem. Wszyscy badacze wiążą nacjonalizm z narodowym socjalizmem, ale różnią się — niekiedy znacznie — w przedstawieniu drogi, jaką przebył nacjonalizm od wczesnej fazy aż do wtopienia się w narodowosocjalistyczny amalgamat. Kontrowersje budzą już źródła niemieckiego nacjonalizmu, a zwłaszcza kwestia, czy były one specyficzne czy podobne źródłom nacjonalizmu rozkwitającego w XIX w. w całej Europie. Friedrich Meinecke pisał w 1907 r., iż niemiecki nacjonalizm rozwijał się inaczej niż nacjonalizmy za-

<sup>12</sup> Tezy jego książek — *Der Zweite Weltkrieg*, Frankfurt/M. 1965 i *Nationalsozialistische Aussenpolitik 1933—1938*, Frankfurt/M. 1968.

chodnioeuropejskie, gdyż Niemcy pozbawione były jednolitego państwa. Jego punktem odniesienia nie było państwo, lecz dziedzictwo etniczne i kulturalne<sup>13</sup>. Kształt nacjonalizmu narodowosocjalistycznego, z jego kultem tradycji germańskiej, zdawał się tę tezę potwierdzać. Amerykański historyk myśli politycznej Hans Kohn stwierdzał w 1944 r.: „Nacjonalizm w Niemczech nie znajdował swego uzasadnienia w racjonalnej koncepcji społeczeństwa, ale w „naturalnej” wspólnotcie, która utrzymuje się nie wolą swych członków czy dzięki zobowiązaniom umowy społecznej, lecz przez tradycyjne ogniwa pokrewieństwa i statusu. Nacjonalizm niemiecki zastępuje prawniczą i racjonalną ideę obywatela państwa nieporównywalnie mniej konkretnym pojęciem „Volk”<sup>14</sup>.

Kohn zacięwał w ten sposób granicę między nacjonalizmem niemieckim a nacjonalizmami wschodnioeuropejskimi. Skoro wiązał nacjonalizm niemiecki z narodowym socjalizmem, musiało to wywołać wątpliwości co do jego tezy. W ostatnich latach zakwestionowano obie główne tezy. Pierwsza absolutyzowała unikalność niemieckiego nacjonalizmu lub jego podobieństwo do nacjonalizmów wschodnioeuropejskich. Druga — nazbyt prosto wiązała nacjonalizm niemiecki od jego fazy początkowej z genezą narodowego socjalizmu. Heinrich-August Winkler sądzi, że: „Wedle Kohna zachodnia koncepcja narodu jest liberalna i demokratyczna, racjonalna i określająca perspektywę; wschodnia zwraca się ku przeszłości, jest irracjonalna, antyindywidualistyczna oraz — w całkowitej sprzeczności z humanistycznymi intencjami twórcy kulturowej idei narodu Herdera — potencjalnie rasistowska, a nawet w skrajnym przypadku faszystowska — Z uproszczającej dychotomii Kohna ostaje się tylko jedno: inaczej niż u Francuzów poczucie narodowe Niemców i większości narodów wschodniej i środkowowschodniej Europy nie kierowało się ku historycznemu państwu narodowemu. Nie było takiego politycznego czy instytucjonalnego pośrednika, który mógłby im przekazać świadomość wspólnoty. Pozostawał tylko kulturowy: język”<sup>15</sup>.

Znacznie dalej posunął się amerykański historyk Robert M. Berdahl: „W bardziej wyważonej perspektywie winno się przywiązywać mniej znaczenia do unikalności niemieckiej tradycji — Kulturowa i etniczna podstawa niemieckiego nacjonalizmu, a tym samym różnica między Niemcami a zachodnią Europą jest na ogół nadmiernie podkreślana — Jak we wszystkich społeczeństwach, także w Niemczech nacjonalizm służył jako narzędzie tym, którzy usiłowali przewyciężyć zacofanie gospodarcze, a zarazem jako środek do utrzymania spójności społeczeństwa na jego drodze od tradycjonalizmu do nowoczesności”<sup>16</sup>.

Trudno nie zgodzić się z Berdahlem, kiedy przeciwstawia się interpretacjom, które prowadzą do ahistorycznego fatalizmu: unikalności narodowego socjalizmu jako nieuchronnej konsekwencji unikalności niemieckiego nacjonalizmu w całej jego historii. Czy jednak w ogóle nie było tu specyfiki, mniej widocznej w fazie początkowej, coraz wyraźniejszej w miarę procesów historycznych XIX i XX w.? Specyfika taka nie daje się sprowadzić do problematyki kulturowej i etnicznej. Kwestionował to już dla wczesnej fazy niemieckiego nacjonalizmu amerykański historyk George I. Mosse, który dostrzegał społeczne i polityczne implikacje specyfiki<sup>17</sup>. Kształt nacjonalizmu niemieckiego został określony przez całą historię

<sup>13</sup> F. Meinecke, *Weltbürgertum und Nationalstaat*, wyd. 7, München 1962, s. 9.

<sup>14</sup> H. Kohn, *The Idea of Nationalism*, New York 1944, s. 331.

<sup>15</sup> H. A. Winkler, *Der Nationalismus und seine Funktionen*, [w:] *Nationalismus*, wyd. H. A. Winkler, Königstein/Taunus 1978, s. 8 n.

<sup>16</sup> R. M. Berdahl, *New Thoughts on German Nationalism*, „The American Historical Review” t. LXXVII, 1972, nr 1, s. 71, 80.

<sup>17</sup> G. L. Mosse, *Kryzys ideologii niemieckiej. Rodowód intelektualny Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1972.

Niemiec w dobie nowożytnej. Ograniczmy się jednak do fazy zaawansowanej, od końca XIX w. poczynając.

Najogólniej stwierdzić można, że niemiecki nacjonalizm cechowało połączenie skrajnych kompleksów wyższości z równie skrajnymi, acz na ogół skrętnie maskowanymi kompleksami niższości. Wedle Karla-Dietricha Brachera: „Wyższościowy, narodowy i imperialny sposób myślenia przysłał kompleksy niższości późno zjednoczonego narodu”<sup>18</sup>. Poczuciu germańskiej jedności i wyższości kulturowej towarzyszyły wyjątkowo ostre podziały regionalne, wzmacniane m. in. strukturą federacyjną Rzeszy i konfliktami wyznaniowymi. Zazdrośnie podziwiano Zachód, którego uosobieniem była metropolia nowoczesnej kultury — Paryż. Poczuciu siły etnicznej, odwołującemu się do liczebności narodu, wielowiekowej ekspansji na wschód, skuteczności przeciwstawienia się w XIX w. Francji, prężności rozwoju we wszystkich dziedzinach, towarzyszyły obawy przed zagrożeniem ze strony pozostałych mocarstw oraz niska pozycja na skali rzeczywistej potęgi i prestiżu w europocentrycznym świecie kolonializmu.

Większe znaczenie miały wewnętrzne sprzeczności w niemieckim nacjonalizmie jako narzędziu (w terminologii Berdahla) przewyciężenia zacofania gospodarczego i utrzymywania spójności społeczeństwa na drodze od tradycjonalizmu do nowoczesności. Berdahl nie miał jednak racji traktując nacjonalizm przede wszystkim instrumentalnie, dostrzegając w jego krzewieniu się raczej świadome intencje ideologów i polityków niż zjawisko nieuchronnie towarzyszące procesom modernizacji. Lepiej rozumiał to historyk idei George Lichtheim: „Zazwyczaj historycy zbyt lekceważą istnienie swego rodzaju antykapitalizmu, który występuje w przymierzu z polityczną prawicą. Jego źródła intelektualne biją z romantyzmu, jego zwolennicy wywodzą się głównie ze wsi i małych miast. Przynajmniej w środkowej Europie ta forma konserwatyzmu była znacznie głębiej zakorzeniona niż ruch liberalny z jego entuzjazmem dla postępu i racjonalności. Niemcy miały się stać w XX w. zarzewiem katastrofy z powodów, które ściśle wiązały się z tym konserwatywnym odrzuceniem nowoczesności. Kapitalizm przemysłowy zdołał wdrzeć się do Niemiec z bezprzykładną szybkością. Wyliczone przez statystyków wspaniałe sukcesy gospodarcze przysłały głębokie niezadowolenie. Gwałtownie przełamano tradycyjne formy życia i nikt nie dostrzegł wówczas w pełni doniosłości takiego rozwoju”<sup>19</sup>.

Odpowiedź wynikająca z tez Lichtheima nie zadowoli nas w pełni. Na kształt niemieckiego nacjonalizmu wpływały zarówno sukcesy gospodarcze i nie tylko gospodarcze, jak i głębokie niezadowolenie ze społecznych kosztów tych sukcesów. Sukcesy upowszechniały przekonanie o wyjątkowości duchowych i praktycznych przymiotów Niemców, ich wyjątkowej roli cywilizacyjnej, przeciwstawianej bierności i brakowi twórczych uzdolnień narodów wschodnioeuropejskich, małej dynamice i schyłkowości narodów zachodnioeuropejskich. Koszta społeczne były szczególnie wysokie, ale nie tylko ze względu na nagłość przemian i brak wentyla — ekspansji zewnętrznej. W spóźnionej epoce ujawniały się one w nowych formach konfliktów społecznych. Niemcy uzyskały w 1871 r. jedność państwową, by po kilku dziesięcioleciach znaleźć się wobec niebezpieczeństwa załamania spójności społecznej. Bez uwzględnienia fenomenu niemieckiego ruchu socjalistycznego, najpotężniejszego w ówczesnej Europie, nie można zrozumieć kształtu niemieckiego nacjonalizmu.

<sup>18</sup> K. D. Bracher, *Die deutsche Diktatur. Entstehung, Struktur, Folgen des Nationalsozialismus*, wyd. 3, Köln-Berlin 1970, s. 29.

<sup>19</sup> G. Lichtheim, *Europa im Zwanzigsten Jahrhundert. Eine Geistesgeschichte der Gegenwart*, München 1973, s. 61.



Sukcesom rewolucjonizującym niemiecką gospodarkę i przełamującym od dołu tradycyjne formy życia społecznego nie towarzyszyła przebudowa hierarchii społecznej. Kapitalizm nie wiązał się z przyjęciem nowego systemu wartości — jak w Stanach Zjednoczonych, Anglii czy Francji. Niemiecki nacjonalizm w dużej mierze odwoływał się do wartości przedkapitalistycznych, przedindustrialnych i przedurbanizacyjnych, choć jednocześnie pełnymi garściami czerpał swe codzienne doświadczenia ze wspianiale rozwijającego się kapitalizmu. Socjolog Ralf Dahrendorf pisał: „Do konsekwencji niemieckiej mieszanki z tradycji społecznej i produkcji przemysłowej zaliczyć trzeba, że wiele uważanych na ogół za konieczne konsekwencji uprzemysłowienia występowało w Niemczech tylko fragmentarycznie lub dziwnie opacznie. Historię uprzemysłowienia w Niemczech można by także napisać jako historię nieuprzemysłowienia. Rewolucja przemysłowa od zarania kryła w sobie kontrewolucję. Co niezwykłe, kontrewolucja nie przeszkadzała postępowi rewolucji, zaś rewolucja utrzymywaniu się aktywnego oporu. Także tutaj nasuwa się wniosek, że często to, co wydaje się nie do pogodzenia, jak np. feudalizm i industrializm, w rzeczywistości nie jest sprzeczne. Miesza się w nowej, choć raczej dodającej niewiele otuchy kombinacji”<sup>20</sup>. Krótki, choć upraszczający wniosek brzmiałby więc: kształt niemieckiego nacjonalizmu był przed 1914 r. określony przez prymat warstw przedkapitalistycznych w życiu Niemiec. Prymat nie tylko polityczny — w znacznym stopniu także społeczny i duchowy.

Różne wspomniane uprzednio uwarunkowania niemieckiego nacjonalizmu wytworzyły więc jego podstawowe cechy: kult historii, kult wojny i poczucie misji cywilizacyjnej, kult niezbrukanej industrializacji czy urbanizacją przyrody i związku z ziemią, potępienie dekadencjonalności we wszystkich sferach życia społecznego. Uzupełniał i uzasadniał wszystkie te poglądy rasizm, ze szczególnym ostrzem antysemitycznym oraz kult społeczeństwa spójnego, poddanego jednolitej hierarchii. Nawet jednak w swej postaci sprzed 1914 r. nacjonalizm niemiecki nie prowadził wprost do narodowego socjalizmu, choćby ze względu na funkcjonujące w nim, jak i w całym społeczeństwie, uniwersalne normy moralne cywilizacji europejskiej oraz dyktowaną przez nie obyczajowość.

Żałowanie się tych norm nastąpiło dopiero w latach I wojny światowej i w związku z jej następstwami. Nie było to zjawisko specyficznie niemieckie. Ernst Nolte stwierdza: „Wielkie emocje, jakie wywołała wojna światowa, były wszędzie warunkiem koniecznym dla jego [faszyzmu — JH] rozwoju. Walka polityczna, w której wojna nadal trwała w zmienionej postaci, nie wysuwała jako reprezentantów skrajnych pozycji pełnych optymizmu nacjonalistów z jednej, ufnych w prawidłowości dziejów marksistów z drugiej strony. Byli to nacjonałiści ukształtowani przez wojnę i marksiści wstrząśnięci żałowaniem się światowego ruchu socjalistycznego”<sup>21</sup>.

W niemieckich warunkach owe „ukształtowanie przez wojnę” było szczególnie drastyczne. Ekspansjonizm i hegemonializm Niemiec osiągnął swój pierwszy szczyt, nie tylko w aspiracjach, lecz i w dokonaniach. Niedługo przed listopadową kaptulacją 1918 r. Niemcy panowały nad ogromnym obszarem europejskim, od Kanału La Manche na zachodzie do Donu na wschodzie. Przez podporządkowanych sobie sojuszników austrowęgierskiego i tureckiego sięgały na Bałkany i Bliski Wschód. W przeddzień klęski czuły się jeszcze panami Europy. Klęska jawiła się więc znacznej części społeczeństwa jako wydarzenie niezrozumiałe, rezultat skrajnej niedołności politycznego i wojskowego kierownictwa Rzeszy lub wewnętrznej zdrady.

<sup>20</sup> R. Dahrendorf, *Gesellschaft und Demokratie in Deutschland*, München 1965, s. 59.

<sup>21</sup> E. Nolte, *Die Krise des liberalen Systems und die faschistischen Bewegungen*, München 1968, s. 33.

Początkowo dominowało pierwsze wyjaśnienie, co znalazło wyraz w niemieckiej rewolucji. W miarę przerażenia rewolucją lub rozczarowania nią teza o „nożu w plecy” zwycięskiej armii, o zdradzie, zyskiwała na popularności. Sukcesy Niemiec były podczas wojny bardziej spektakularne niż porażki. Wojna uczyła Niemców nie tego, że są słabsi od swych przeciwników, lecz zbyt mało przygotowani. Dotyczyło to strony gospodarczej, zwłaszcza aprowizacyjnej, ale także strony psychologicznej. Zbyt mało poświęcono uwagi przygotowaniu społeczeństwa do ciężarów wojny i wytworzeniu takiej organizacji społeczeństwa, która podporządkowałaby wszystkie jednostki i grupy dyscyplinie obowiązków wojskowych.

Warunki pokoju wersalskiego wzmocniły nową postać niemieckiego hegemonializmu, jakim stał się rewizjonizm — dążenie do zniesienia porządku wersalskiego. Trafnie stwierdził Michael Freund: „Układ wersalski kojarzył szkodliwe skutki dwóch dróg. Był wystarczająco surowy, aby rozpalić w narodzie niemieckim do białości nacjonalizm. I na tyle łagodny, że umożliwiał Niemcom, aby pewnego dnia tę nienawiść przekształcili w czyn”<sup>22</sup>. Poczucie niesprawiedliwości powojennych rozstrzygnięć, zmywy wrogich sił, uprawniało pogląd o zniesieniu wszelkich norm moralnych w stosunkach między narodami i państwami, wszelkich zakorzenionych w cywilizacji europejskiej tabu. Niemcy przyjmowali ów amoralizm jedynie w ślad za swymi przeciwnikami. Alternatywą odrzucenia barier prawa i moralności miało być trwałe niewolnictwo. Towarzystwo niemieckim aspiracjom hegemonialnym poczucie zagrożenia uzyskało znacznie silniejszą motywację.

Bardzo skomplikowane przemiany dokonały się w niemieckich postawach autorytarnych. Wojna niewątpliwie wzmocniła je, dała posłuchowi wobec państwa najwyższe uzasadnienie ideologiczne: obronnej dyscypliny w sytuacji śmiertelnego zagrożenia. Kompromitacja władz państwa, której wyrazem była rewolucja 1918 r., miała charakter chwilowy i częściowy. Godziła raczej w ośrodki dyspozycji politycznej niż wojskowej. W gorących dniach rewolucji zrywano szlify oficerom, ale były to tylko doraźne objawy rozpaczliwych emocji. O niezachwianym autorytecie najwyższych dowódców świadczył wybór Hindenburga w 1925 r. na prezydenta republiki.

Autorytet i sukces warunkują się wzajemnie. Politykom wilhelmińskim zabrakło u schyłku wojny sukcesu, wojskowym zdawał się on towarzyszyć do końca. Sukcesu zabrakło też wszystkim siłom politycznym uwikłanym w wydarzenia rewolucyjne. Skrajna lewica poniosła klęskę. Do rządów doszli socjaldemokraci. Wraz z innymi partiami, które godziły się z klęską wojenną, musieli zacząć od płacenia rachunków za przegraną wojnę. Republika była dzieckiem klęski. Nawet dokonane przemiany polityczne i społeczne były wątpliwym dowodem siły socjaldemokratów. W kwietniu 1919 r. jeden z ich przywódców mówił: „Tak, jak dotąd wiele postępu darowano w Niemczech od góry, tak i ten postęp podarowano nam. Myśmy go nie wywalczyli, podarowała go nam ententa”<sup>23</sup>. Słabość socjaldemokracji wyraziła się też w gotowości do kompromisu ze zdecydowanymi przeciwnikami. „Parlamentarna demokracja Weimaru miałaby solidniejszy fundament, gdyby w latach 1918—1919 udało się jej zburzyć niektóre bastiony, które zachowali zdecydowani przeciwnicy demokratyzacji. Zgodnie z doświadczeniami czasów cesarstwa była to znaczna część korpusu oficerskiego, wyższych urzędników i wymiaru sprawiedliwości. Do tego trzeba by doliczyć dobra szlacheckie na wschód od Łaby i przemysł ciężki”<sup>24</sup>.

<sup>22</sup> M. Freund, *Deutsche Geschichte*, Gütersloh 1974, s. 1079.

<sup>23</sup> *Der Zentralrat der Deutschen Sozialistischen Republik 19.2. 1918 — 8.4. 1919*, wyd. E. Kolb, Leiden 1968, s. 805.

<sup>24</sup> H. A. Winkler, *Die Sozialdemokratie und die Revolution von 1918/19. Ein Rückblick nach sechszig Jahren*, Berlin-Bonn 1979, s. 23.

W rezultacie wszystkich tych wydarzeń powstała swoista próżnia autorytetu, choć istniało nań nadal zapotrzebowanie. Stare autorytety polityczne runęły, nowych nie zdołano społeczeństwu narzucić. Najlepiej zachowała autorytet armia, lecz ograniczenia traktatu wersalskiego drastycznie zmniejszyły jej siłę — liczebność i uzbrojenie, zaś przede wszystkim groziły interwencją, gdyby usiłowała przejąć ster państwa. Popyt na autorytet był głębią dla narodowego socjalizmu. Przejął on i wykorzystał tradycję i postawy autorytarne w procesie wzajemnego oddziaływania autorytetu i sukcesu.

Ten proces ściśle wiązał się z przemianami w niemieckim militarystyce. Wojna ogromnie zwiększyła siłę militarystyki, przyznała wojsku dominującą rolę w życiu społecznym i doprowadziła do powszechnej akceptacji tej roli. Klęska wojenna i postanowienia traktatowe nie pozwoliły armii wykorzystać sytuacji. Pozostała natomiast militarystyka społeczeństwa, wykorzystana później przez narodowy socjalizm. Jak we wszystkich krajach walczących, miliony ludzi przyzwyczaiły się do pozostawania w obliczu śmierci i zadawania jej. Miało to duże znaczenie obyczajowe, polityczne i społeczne. Torowało drogę wzmoczeniu brutalności, przeniesieniu przemocy i gwałtu do walki politycznej i społecznej, traktowaniu ich jako form uprawnionych i szczególnie skutecznych. Powojenna fala konfliktów społecznych dała możliwość praktycznego wykorzystania tych doświadczeń. Fritz Stern stwierdza: „Historyczna Europa nie przetrwała Wielkiej Wojny. Kiedy ostatecznie ogień wypalił się w listopadzie 1918 r., znikła stara Europa ze swą trudno zdobytą przewagą w świecie, ze swymi liberalnymi przekonaniami i praktykami, ze swą potęgą i dobrobytem, ze swą rzeczywiście niepewną jednością. Wojna, która obciążała materię społeczną ponad jej wytrzymałość, przekształciła się w rewolucję. Widmo, które krążyło po Europie od Komuny, stało się w Rosji złowróżbną rzeczywistością. Pokój w 1919 r. oznaczał kontynuowanie wojny przy pomocy innych środków. Wielka Wojna zapoczątkowała okres bezprzykładnego gwałtu. W istocie rzeczy rozpoczęła się druga wojna trzydziestoletnia”<sup>25</sup>.

Pod względem stosowania przemocy Niemcy należały po 1918 r. do europejskiej czołówki. Działanie w formach quasi-wojskowych, odziedziczone po cesarstwie, uzyskało głęboką treść. Siły i głębi militarystyki społeczeństwa nie wyjaśnia jednak scalenie się powszechnoeuropejskiego trendu do stosowania przemocy z wcześniejszym zjawiskiem powierzchownej militarystyki społeczeństwa. Uwzględnić należy kilka dodatkowych czynników. Po pierwsze, militarystyka spełniała funkcję zastępczą w związku z wymuszonymi ograniczeniami wojskowymi. Po drugie, przez niemal trzy lata trwały konflikty o ustalenie granicy niemiecko-polskiej, przy czym z różnych względów znaczną część ciężarów walki przejęły na siebie upolitycznione bojówki i formacje paramilitarne. Po trzecie i najważniejsze, eskalacja przemocy podczas rewolucji i jej przedłużonego do 1923 r. epilogu, przy tym niejasność i zmienność frontów, zmuszała do utrzymywania „armii partyjnych” i do prób poddawania swym wpływom wojska. Po czwarte, w związku z konfliktami polsko-niemieckimi i rewolucją w Niemczech powstały wyspecjalizowane jednostki do walki zarazem zbrojnej i politycznej, łączące duch kondotierstwa z silnymi emocjami nacjonalistycznymi i kontrrewolucyjnymi. Ich późniejsze przymusowe rozwiązanie dostarczyło prawicowemu ruchom politycznym kadry specjalistów od militarystyki.

Wróćmy teraz do kształtu niemieckiego nacjonalizmu po jego zmianach w wyniku wojny i rewolucji. Przed 1914 r. kształt ten określały sukcesy, koszty społeczne oraz — często wyolbrzymiane — perspektywiczne zagrożenia. Rok 1918 zdawał się przekreślać sukcesy. Zagrożenie zniewoleniem i załamaniem wewnętrznej spójności stawało się rzeczywistością. Ufna w nieograniczone możliwości swego narodu ekspansywność zmieniała się w rozpaczliwą agresywność, pozbawioną ograniczeń

<sup>25</sup> F. Stern, op. cit., s. 120.

moralnych, zaś skierowaną do wewnątrz i na zewnątrz. Pisał o tym socjolog amerykański Daniel Katz: „Niemcy po I wojnie światowej dają przykład warunków, w jakich może się wytworzyć taki typ identyfikacji obronnej. Młodzi ludzie, którzy przeważnie dorastali w autorytarnych rodzinach, zaś przez zachwianie statusu ekonomicznego utracili poczucie bezpieczeństwa, poszukiwali zadośćuczynienia psychicznego przez identyfikację z siłą narodu. Sytuacja była gorsza przez to, iż naród przegrał wojnę i pozbawiono go symbolów potęgi, np. wielkiego aparatu wojskowego. Pragnienia młodej generacji Niemców były jednak ukierunkowane w dokładnie odwrotną stronę. W rezultacie nie akceptowali oni klęski jako militarnej i zamiast tego przyjmowali pogląd, jakoby armię zdradziło zaplecze. Narodowi socjaliści dzięki temu, że odpowiedzieli na te pragnienia, tworząc przez swe kolumny marszowe, uniformy i wojskowy sposób bycia widome symbole niemieckiej potęgi, zbudowali swego rodzaju bazę masową dla ostatecznego przejęcia władzy”<sup>26</sup>.

Dwa inne aspekty niemieckiego nacjonalizmu warte są uwagi. Pierwszy to stosunek do chrześcijaństwa. Przed 1914 r. w elitarnych wypowiedziach ideologicznych niemieckich nacjonalistów przejawiała się niechęć do chrześcijaństwa ze względu na jego uniwersalizm. Pisano o potrzebie przekształcenia go w „chrześcijaństwo germańskie” lub wręcz odrzucenia. Dopiero wydarzenia po 1914 r. nadały rozdzźwiękowi między niemieckim nacjonalizmem a chrześcijaństwem szerszy wymiar. Kryzys chrześcijaństwa miał w pewnej mierze zasięg powszechnoeuropejski. W Niemczech był jednak szczególnie głęboki, zwłaszcza w środowiskach protestanckich, na ogół luźniej związanych z kościołem. Nigdzie też z taką siłą nie zakwestionowano chrześcijańskich norm moralnych. Pojawiała się w ten sposób przepaść między tradycjami cywilizacji europejskiej a niemieckim nacjonalizmem. Miało to wielkie znaczenie dla genezy narodowego socjalizmu.

Innym aspektem było wysunięcie się antysemityzmu na czołowe miejsce w zespole poglądów nacjonalistycznych. Antysemityzm odgrywał ważną rolę w prawie wszystkich nacjonalizmach europejskich. W Niemczech doszło jednak po klęsce wojennej i rewolucji do gwałtownego wybuchu antysemityzmu. Ekspansja zmieniona w agresywność tylko bezsilnie zwracała się na zewnątrz. Tym gwałtowniej wyładowywała się wewnątrz Niemiec. Żyd stawał się wprost idealną postacią wroga. Nacjonalizm musi wychodzić od przekonania o zasadniczo zdrowej substancji własnego narodu, możliwości przewyciężenia występujących w jego łonie konfliktów. Żydostwo dawało usprawiedliwienie narodowi niemieckiemu. Było siłą zewnętrzną, inspirującą przeciwników Niemiec — zachodnioeuropejski kapitalizm i międzynarodową rewolucję. Było też siłą wewnętrznej zdrady, prowadzącej do klęski wojennej, rewolucji i bezsilnej republiki. W skomplikowanej powojennej niemieckiej rzeczywistości antysemityzm wytyczał prostą drogę działania, ratował przed poczuciem beznadziejności, pozwalał w drobnych sukcesach akcji antyżydowskich dostrzegać etapy przewyciężania klęski. Zarazem antysemityzm społeczeństwa, w którym załamaniu uległy normy moralne, stawał się nowym zjawiskiem. „Antysemityzm ma wiele warstw. Nie brak go niemal w żadnym kraju, w którym żyją Żydzi. Ma długą tradycję — Ale postać Żyda jako istoty bez praw ludzkich, pozbawionej właściwie człowieczeństwa, to odkrycie niemieckie”<sup>27</sup>.

Pomijaliśmy dotąd zjawisko mające ogromną wagę — bunt społeczny, wynikły z warunków strukturalnego kryzysu społeczeństwa. Ów kryzys dotknął całą Europę, ale ze szczególną siłą Niemcy. Wiązało się to z zachwianą — przez klęskę i rewolucję — równowagą. Zostawiamy tu na boku gospodarcze źródło kryzysu, zajmując się pozostałymi. Przesłanki kryzysu zrodziła wojna. Rządy wezwały do udziału w wysiłku wojennym wszystkich obywateli. Proklamowano demokrację

<sup>26</sup> D. Katz, *Nationalismus and Strategy of International Conflict Resolution*, [w:] *International Behavior, A Social-Psychological Analysis*, New York 1965 (za: *Nationalismus*, wyd. H. A. Winkler, s. 80).

<sup>27</sup> R. Dahrendorf, op. cit., s. 93.

obowiązku służenia państwu krwią i pracą. W Niemczech w miarę pogarszania się sytuacji wojennej obowiązek ten egzekwowano bardziej drastycznie niż gdzie indziej. W zamian zapowiadano zrealizowanie w przyszłości różnych reform, mających zniwelować lub ograniczyć kontrasty społeczne. Warunki wojenne skłaniały zresztą do tworzenia co najmniej pozorów egalitaryzmu. Zachwiały się dotychczasowe zasady hierarchii społecznej.

Poważne skutki społeczne miało przeprowadzenie podczas wojny swoistej etatyzacji, poddanie gospodarki kontroli i częściowej dyspozycji ze strony państwa. To samo dotyczyło stosunków społecznych, kultury itd. Aparat administracyjny uzyskał silniejszą i bardziej autonomiczną pozycję, rozszerzyły się jego kompetencje. Znacznie przyspieszyło to proces kształtowania się „nowej klasy średniej”, choć nie było ani jego początkiem, ani końcem<sup>28</sup>.

Bezpośrednio największe znaczenie miało wyrwanie milionów mężczyzn z normalnej egzystencji. Dotychczasowe więzi społeczne zastąpiono więziami wojskowego koleżeństwa, kombatantstwa. Były one niezwykle silne. Rodziły się z wspólnych miesięcy i lat spędzonych w okopach, wspólnego narażania życia, poczucia odpowiedzialności za życie kolegów i wdzięczności za ocalenie życia własnego. Z wojny wracali ludzie z trudem przystosowujący się do normalnego życia. Znaczna część z nich uzyskała w wojsku swe pierwsze dorosłe doświadczenia. Kombatantwo stało się w Niemczech bardziej niż w innych krajach zjawiskiem społecznym. Trudniej było tu znaleźć zdemobilizowanym żołnierzom, zwłaszcza zaś oficerom, miejsca w nękanym rozstrojem gospodarki społeczeństwie. Wyobcowanie, poczucie deklasaacji, wraz ze wspomnieniem wojennego egalitaryzmu okopów stanowiły ważną przesłankę buntu społecznego.

Jeszcze głębiej oddziaływały procesy społeczne zachodzące po wojnie. Po 1918 r. kapitalistyczna nowoczesność przestała przynosić sukcesy, lecz jej koszt społeczne ogromnie się mimo to zwiększyły. Zachwianie poczucia bezpieczeństwa dotknęło całe warstwy, zagrożone w podstawach bytu materialnego. Kolejne klęski inflacji, bezrobocia, załamania cen artykułów rolnych, wreszcie wielkiego kryzysu 1929—1933 pozbawiły miliony ludzi gromadzonych latami oszczędności i osiągniętego już poziomu życia. Często pchnęły ich wprost do nędzy, w każdym razie pozbawiły pewności dnia następnego. Bunt społeczny robotników znajdował ujście w wykształconych już formach ruchu socjalistycznego i komunistycznego. Bunt społeczny „stanu średniego” — chłopów, drobnomieszczaństwa oraz „nowej warstwy średniej” (urzędników, prywatnie zatrudnionych pracowników umysłowych, pozbawionych oparcia we własności przedstawicieli wolnych zawodów) poszukiwał dopiero dla siebie reprezentacji, która wyraziłaby zarazem jego tęsknotę za utraconą przeszłością i pragnienie nowego porządku.

„Cały okres od 1920 r. do 1933 r. nacechowany był wzrostem wielkich przedsięwzięć gospodarczych. Niemal równoległe dawny stan średni małych niezależnych przedsiębiorstw tracił swe rezerwy finansowe, wpływ na politykę gospodarczą, poczucie bezpieczeństwa. W związku z tym rozwojem niemiecki stan średni nie mógł przewyciężyć świadomości kryzysu wywołanej przez katastrofę inflacyjną. Na nowe symptomy kryzysu odpowiedział ucieczką w świat politycznych ideologii, które obiecywały każdemu z osobna i każdej grupie opiekę gospodarczą oraz przywrócenie utraconego lub zagrożonego prestiżu społecznego”<sup>29</sup>. Ten pogląd Brachera dotyczy bezpośrednio tylko drobnomieszczaństwa, ale można go zastosować do całego „stanu średniego”.

<sup>28</sup> *Organisierter Kapitalismus oder staatsmonopolistischer Kapitalismus? Begriffliche Vorbemerkungen*, [w:] *Organisierter Kapitalismus. Voraussetzungen und Anfänge*, Göttingen 1974, s. 108.

<sup>29</sup> K. D. Bracher, *Die Auflösung der Weimarer Republik. Eine Studie zum Problem des Machtverfalls in der Demokratie*, wyd. 4, Villingen 1964, s. 161.

Podobnie do całego „stanu średniego” odnieść można pogląd niemiecko-amerykańskiego socjologa Hansa Speiera: „Porażka w wojnie światowej nie była sukcesem dla pokoju wewnętrznego. Zasady hierarchii społecznej zostały zakwestionowane w dwojaki sposób: przez bezsilność militarną i przez widoczny wzrost potęgi robotników. Zdawały się go utrwalać nowo uzyskana możliwość sprawowania rządów przez partię socjaldemokratyczną i uznanie związków zawodowych. Znajdujące się w opresji warstwy średnie dostrzegały związek między słabością militarną a nową potęgą robotniczą oraz między oboma zjawiskami a swym ciężkim położeniem”<sup>30</sup>. Odpowiedź warstw średnich oznaczać więc musiała sprzeciw zarazem wobec kapitalizmu i socjalizmu.

Bunt „stanu średniego” znalazł ideologię w na nowo zinterpretowanym nacjonalizmie. „Rewolucja narodowa” uwolni Niemcy od międzynarodowego kapitału, międzynarodowej plutokracji. Zjednoczony naród powściągnie egoizm klasowy wielkiej własności oraz wykorzystujących swą liczebność, koncentrację i organizację robotników. Wizja narodu zorganizowanego hierarchicznie, w którym dzięki jasnemu określeniu praw i obowiązków każdego stanu panować będzie pokój społeczny, była dla warstw średnich szczególnie ponętna.

W tej próbie syntezy buntu społecznego z nacjonalizmem szczególnie eksponowane miejsce przyspać musiało antysemityzmowi. Mowa już była o tym, że spełniał on rolę swoistej klamry. Uzasadniał zbiorcze pojęcie wroga-Zyda: wielkiego zachodnioeuropejskiego kapitalisty i kapitalistycznego spekulanta w samych Niemczech, inspiratora międzynarodowego ruchu komunistycznego czy socjalistycznego i działacza niemieckiej lewicy, ideologa uzasadniającego liberalizm i przeciwstawiającego mu alternatywę socjalizmu marksistę.

Towarzyszyła buntowi społecznemu walka generacji. Bunt młodego pokolenia przeciw istniejącej rzeczywistości występuje w mniejszej lub większej skali w każdej epoce i w każdym systemie. W Niemczech po 1918 r. stał się jednak zjawiskiem o szczególnej powszechności i dynamice. Znajdował swą racjonalizację w kryzysie moralnym i społecznym. Młodemu pokoleniu swoisty był idealizm postaw, bezkompromisowość, skłonność do skrajności. Łączyło się to w ówczesnych warunkach z brakiem sobistych perspektyw pracy i dobrobytu, załamaniem rodzinnego statusu materialnego. Rosła generacja beznadziejności. Swe młodzieńcze pragnienie wiary, nadziei i miłości gotowa była ofiarować każdemu, kto da szansę przemiany. Pokolenie zbuntowane, ale przecież ukształtowane w niemieckiej tradycji, w ogromnej swej większości dojrzało taką szansę w narodowym socjalizmie. „Republika była zbyt bierna, zbyt prozaiczna dla młodzieńczej energii, podczas gdy narodowy socjalizm z jego przymusem dyscypliny, posłuszeństwa, poświęcenia dla celów narodowych, cynicznie manipulował tą psychozą przygnębienia dla własnych korzyści politycznych”<sup>31</sup>.

I tak oto dochodzimy pod koniec tego przeglądu do wniosku banalnego. Nie ma przyczyny czy przyczyn sprawczych narodowego socjalizmu innych niż wynikających z powstania amalgamatu, którego wszystkie składniki podstawowe znaleźć można w innych krajach lub w innych czasach. Historia dokonuje eksperymentów jak chemicy, czy fizycy, lecz ma mniej jeszcze możliwości zabezpieczenia się przed wytworzeniem mieszanin piorunujących, które grożą niespodziewanym wybuchem.

<sup>30</sup> H. Speier, *Die Angestellten vor dem Nationalsozialismus. Ein Beitrag zum Verständnis der deutschen Sozialstruktur 1918—1933*, Göttingen, 1977, s. 17.

<sup>31</sup> P. D. Stachura, *Nazi Youth in the Weimar Republic*, Santa Barbara—Oxford 1975, s. 46. Podobnie, ale z większym naciskiem na nieujawnione materialne motywy frustracji, charakteryzuje studentów historyk kanadyjski M. H. Kater, *Studentenschaft und Rechtsradikalismus in Deutschland 1918—1933. Eine sozialgeschichtliche Studie zur Bildungskrise in der Weimarer Republik*, Hamburg 1975.